

# Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

## OGŁOSZENIA:

### PRZEDPŁATA:

W Radomiu  
bez odnoszenia:  
Rocznie . rb. 4.  
półrocznie rb. 2.  
kwartalnie rb. 1.

### Poczta:

Rocznie rb. 5, pół-  
rocznie rb. 2 k. 50,  
kwartalnie rb. 1  
kop. 25.

Numer pojedynczy  
kop. 5.

Rękopisy  
bez zastrzeżeń nie  
zwracają się.

Na 1-ej stronie  
za wiersz gar-  
montowy lub jego  
miejsce  
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz  
kopiejek 20.

Reklamy i Nadstane:  
za wiersz petitowy  
lub jego miejsce  
kopiejek 30.

Ogłoszenia  
zwyczajne po k. 10  
za wiersz petitowy  
lub jego miejsce.

## Od Redakcji.

Z powodu stałego i znacznego spóźnienia się depesz agencyjnych, podjęte starania i próby w celu codziennego wydawania „Gazety Radomskiej“ musimy do pewnego czasu odłożyć.

## NASZ DOROBEK POLITYCZNY.

W chwili rozpoczęcia się wojny, która przybrała rozmiary wielkiej zawieruchy europejskiej, naród polski, podzielony na trzy zaborcy, był nieprzygotowany do zajęcia jednolitego stanowiska—sfery, kierujące polityką narodową nie posiadały gotowego planu historycznego i niewzruszonej woli i wiary w lepszą przyszłość. Fakt ten dla każdego człowieka, umiającego myśleć politycznie, jest aż nadto zrozumiałe i nie potrzebuje bliższych wyjaśnień,—wystarczy powiedzieć jedno tylko słowo—„rozbiór“.

Przed rozpoczęciem działań wojennych, każda dzielnica mogła otrzymać najwyższe podziękowania za nadspodziewany rezultat mobilizacji, przeprowadzonych w każdym zaborze z rozwagą i spokojem. Przedstawiciele wszystkich trzech państw zaborczych ogłosili wezwania do Polaków, nawołujące do popierania tej czy innej armji, z zapewnieniem nadania swobód po zwycięsko ukończonej wojnie, a w odpowiedzi na nie przedstawiciele oficjalni polityki, opartej we wszystkich trzech zaborach na gruncie danej państwowości, złożyli u stóp odpowiednich monarchów zapewnienia uczuć wiernopoddańczych.

Galicja, wdzięczna Austrii za wolnościowy ustroj konstytucyjny, postanowiła czynnie poprzeć armję swego „dobroczyńcy“, mając nadzieję połączenia Królestwa Polskiego w jedną całość z zaborem austriackim i wywalczenia tym sposobem szerszych swobód dla połączonych dzielnic.

Zabór niemiecki natomiast, nie czując wdzięczności dla rządu pruskiego za wywłaszczenie, surową tresurę szkoły niemieckiej i inne „dobrodziejstwa“, postanowił czekać na wyniki tytanicznych zmagających się kolosów militarnych, nie angażując się ani politycznie, ani nawet moralnie.

Królestwo wreszcie stanęło na gruncie państwowości rosyjskiej, opierając swoje stanowisko na odezwie Wodza Naczelnego do Polaków, wyrażającej życzenie, aby stały się granice, dzielące na części naród polski, aby naród nasz połączył się w jedną całość pod berłem Cesarza Rosyjskiego. W rzeczywistości zaś społeczeństwo Królestwa Polskiego podzieliło się na kilka obozów, posiadających różne

programy polityczne i różne tych programów sposoby urzeczywistnienia.

Wytworzyła się taka sytuacja, że w dzisiejszej dobie wojennej szukamy naczelną prawdę polityczną narodu poza narodem w postaci różnych orientacji, dzielących nas na grupy i partje, często nawet nie posiadające konkretnie skryształizowanych programów politycznych. Zużywamy czas na bezpłodne orientowanie wśród wątpliwej wartości konstelacji politycznych, a nie umiemy zdobyć się na jedno wyraźne stanowisko w obliczu doniosłych i naprawdę wielkich wypadków dziejowych.

Nie stać nas na jedną wszechogarniającą wolę. Gubimy się w labiryncie nieskryształizowanych myśli tej lub innej grupy politycznej, nie możemy natomiast zdobyć się na niezłomną wiarę, rzeczywiście zdolną ogarnąć bieg ważnych pod względem historycznym wypadków.

Można przypuszczać, że nikt w Polsce nie chce wiedzieć, jak ważna odpowiedzialność przed przyszłością zawisła na własnej myśli każdego Polaka, zdawać się może, iż zanikła w nas prawda umysłowa i poczucie obowiązku narodowego, że straciliśmy świadomość od wieku ziszczającej się wielkiej prawdy, iż: „Myśl nasza winna się opierać nie na rzeczach zależnych od woli obcej“—i że to tylko może nas uchronić od przykrych rozczarowań i przygnębienia.

„Pierwszym aksjomatem polskiej myśli politycznej—winniśmy powtarzać za Brzozowskim—powinno być przekonanie, że ci, których byt zależy jest od form prawnych, sankcjonowanych przez zorganizowaną siłę społeczną—są współnikami tej siły; przeciwstawić się jej, stawić jej oporu nie potrafią, w swojej zaś przeciwko niej opozycji pójdą tylko do tej linii, poza którą mogłoby się zacząć niebezpieczeństwo dla ich przywilejów“.

Jeden z działaczy rosyjskich wyraził się publicznie o sprawie polskiej w sposób następujący: „Jeżeli Polacy w czasie wojny obecnej nie uzyskają niezależności, to już dlatego chyba tylko, że sami tego nie chcą“. Inna rzecz, iż czasami są takie konjunktury polityczne, że naród kilkunastomilionowy może w danym czasie nie chcieć niepodległości, ale my, właściwie, to już przegraliśmy wojnę, wszystko zaś co dzisiaj poczyna się to już jest tylko próbą złagodzenia klęski narodowej.

Jednak niepokój i troska publiczna z tego powodu nie uzewnętrzniają się. Byłe tylko pobić Niemca — „myśl polska wystąpi na widownię w pełnej zbroi, jak Minerwa“.

Nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie mamy możliwości ani prawa, żądać więcej ponad to, co żąda przybrana w kształty konkretne zbiorowa nasza wola.

A czegoż my chcemy? Wola rzeczy niezbędnych dla wszechstronnego rozwoju narodu nie przy-

brała dotąd kształtów zbiorowego czynu. Inicjatywa jest dotąd złudzeniem. Każdy wie, że trzeba iść naprzód, ale pytanie, czy postępuje się w kierunku pożądanym, uważa się w znacznej mierze za rzecz co najmniej zbyteczną.

Postulatem myśli polskiej w Królestwie było i jest w dobie obecnej, raz na cały czas trwania wojny przeciąć wszystkie zagadnienia polityki w postaci jaknajdogodniejszej dla nas pod względem moralnym i materialnym, aby raz na dłuższy przeciąg czasu było wszystkim rzeczą wiadomą, jak urządzić sobie życie osobiste podczas wojny.

Wytworzyła się w nas dziwna beztróskliwość i lekkomyślność w tworzeniu narodowego jutra. Oduczylismy się coś ryzykować dla przyszłości i wskutek tego straciliśmy świadomość sił własnych.

J. Baca.

## WOJNA.

### Na wschodnim froncie.

Walki na wschodnio-pruskim froncie rozwijają się z uporczywością. Ostatnie komunikaty donoszą o walce toczącej się w okręgu Ełka—Rajgródu i Grąjewa. Pod naporem znacznych sił niemieckich wojska nasze cofają się w kierunku ufortyfikowanej linii Niemna.

Naturalnym wynikiem przeniesienia punktu ciężkości całej akcji ku północy jest ogromne osłabienie napięcia działań wojennych na lewym brzegu Wisły w sekcji nad Bzurą i Rawką. Nic także nie zapowiada wznowienia generalnych operacji nad Pilicą i Nidą.

W sekcji galicyjskiego frontu nad Dunajcem panuje również spokój. Rzecz można, iż twierdza krakowska, która jeszcze niedawno była ośrodkiem, do którego kierowała się z różnych stron ofenzywa rosyjska—obecnie napozór zupełnie znikła z widowni strategicznych ruchów.

Na karpackim froncie natomiast zażarta walka toczy się w dalszym ciągu. Prawe skrzydło rosyjskie z powodzeniem odparło wszystkie próby kontrofenzyny austriackiej w rejonie Świdnika, między Bardyjomem a Mezo Laborcz na Węgrzech. Ostatnie komunikaty donoszą, że ataki nieprzyjacielskie w okręgu Gorlice Świdniki zostały odparte, przyczem wzięto do niewoli kilkunastu oficerów i przeszło tysiąc żołnierzy oraz amunicję.

### Na zachodnim froncie.

Na całym zachodnim froncie toczy się zażarta walka działowa, która może być dwojako tłumaczona. Albo jako operacja powszednia, wypełniająca porządek dzienny taktycznego programu, albo też jako przygo-

## O wojnie morskiej.

Zorganizował on bojowe eskadry, zbudował w Tulonie i Brest porty, które eskadrom tym miały służyć za podstawy operacyjne; wprowadził prawidłową służbę morską, specjalny budżet marynarki etc. Jednak po śmierci wielkiego męża stanu organizacja floty francuskiej upadła. Skorzystali jednak z przykładu Anglii i Holendrów, którzy na wzór Francji stałe państwowe floty utworzyli.

W r. 1650 ukazało się pierwsze teoretyczne dzieło o budowie okrętów, a po doświadczeniu, jakie dały angielsko-holenderskie wojny morskie, właściwa nauka strategii morskiej została wyraźnie sformułowana. Admiralewie ówczesni rozumieli już dobrze, że celem kampanji morskiej jest opanowanie morza, jedynym zaś środkiem takiego opanowania jest zniszczenie, lub unieruchomienie przez zablokowanie floty przeciwnika. Z dziedziny taktyki—wprowadzili oni kolumnowy szereg bojowy okrętów, wprowadzili typ statków, należących do eskadry, (bez jednolitości bowiem szereg kolumnowy byłby zgola niemożliwy) jednolitość kalibru dział etc.

Zaczęły się również różniczkować typy okrętów, w zależności od ich przeznaczenia. Ukazują się okręty linjowe, podstawowe, bojowe jednoty o 2 lub 3 pokładach z bardzo liczną artylerią, lekkie wywiadowcze statki—fregaty z jedną tylko baterią,

statki dla podpalania okrętów przeciwnika—brandery, wreszcie statki dla przewozu wojsk i materiału wojennego—transporty.

Okres floty żaglowej da się również nazwać okresem narodzin potęgi morskiej Anglii. Historia wojny morskiej i historia Wielkiej Brytanji są od połowy XVII wieku nierozłącznie ze sobą związane. Idea panowania na morzu staje się przewodnią myślą polityki angielskiej. I oto widzimy, jak dzięki niezłomnej pracy swych admirałów i mężów stanu, kruszy Anglja potęgę pierwszego swego współzawodnika morskiego nowszych czasów — Holandji, później Francji. Dzięki planowości, z jaką Anglja już wówczas wprowadzała w czyn swą politykę morską, teoretyczne zasady morskiej sztuki wojennej we wszystkich krajach zaczęły się szczegółowo i wyczerpująco rozwijać.

W istocie już w roku 1697 najlepszy ówczesny taktik morski, jezuita Paweł Host, wydaje klasyczny podręcznik „L'art des armees navales“, a admirał angielski Herbert stwarza swą słynną teorię obrony floty słabej przeciw silnej t. zw. „fleet in being“. (Ciekawem jest, iż teorię tę, polegającą na możliwym uchylaniu się od spotkania w otwartym morzu i wyyskiwaniu epizodycznych korzyści, stosują w całej pełni admirałowie niemieccy w obecnej kampanji). W r. zaś 1752 we Francji została założona pierwsza akademja morska.

Wiek XVII w historii sztuki wojennej posiada ważne znaczenie. Taktykę morską znakomicie rozwinął francuski admirał Suffren, strategię zaś właściwą

Anglik Clark, twórca teorii koncentracji sił morskich, nagłego ataku, koordynacji ruchów i wyyskania zwycięstwa na morzu. Wreszcie druga połowa, koniec tego wieku—dał genialnych strategików morskich—admiratów angielskich Jervis i Nelsona, którzy niezrównane przykłady wspaniale obmyślanych i przeprowadzonych bitew morskich pozostawili.

Lecz już okres floty żaglowej bezpośrednio po czasach największego rozwoju, jaki zawdzięcza Nelsonowi, miał się skończyć. Jak w bitwie pod Lepanto po raz ostatni widzieliśmy całe floty złożone z galer, tak bitwa pod Nawarinem 8 października 1827 była łabędzią pieśnią wojennej floty żaglowej. Ukazuje się nowy typ statku wojennego — parowiec — i zaczyna nowy okres w historii wojen morskich — okres floty parowej.

### II.

Obecnie przechodzimy do trzeciego najważniejszego i trwającego dotychczas okresu—floty parowej.

Już pierwszy wynalazca silnika parowego Fulton wpadł na myśl, że wynalazek jego odegra pierwszorzędą rolę w sztuce wojny morskiej. Zwracał się on do Napoleona z propozycją zbudowania floty poruszanej zapomocą pary dla przewiezienia desantów francuskich z Boulogne do Anglii właśnie wtedy, gdy absolutny brak wiatru potężnej żaglowej flocie angielskiej wszelką akcję obronną w kanale La Manche uniemożliwi. Lecz Napoleon nie ocenił myśli Fultona i projekt wynalazcy amerykańskiego pozostał na razie utopją.

C. D. N.

towanie do zasadniczego ruchu strategicznego, którego rozpoczęcia od tak dawna oczekujemy. Ukończone już prawdopodobnie lądowanie nowych armji angielskich—drugie to przypuszczenie bardziej prawdopodobnym czyni.

## Z M I A S T A .

**Osobiste.** Członek miejscowego Sądu Okręgowego, rzeczywisty radca stanu Pawiński, z okazji pięćdziesięciolecia ustaw sądowych, otrzymał wysokie odznaczenie: gwiazdę orderu św. Stanisława pierwszej klasy.

**Z kroniki żałobnej.** Zmarł w mieście naszym ś. p. Maksymilian Kobiński, inżynier-technolog, kawaler orderów, przeżywszy lat 61. Zwłoki w dniu dzisiejszym spoczęły na miejscowym cmentarzu.

**Powrót sądów do Radomia.** Zabiegi mieszkańców m. Radomia o przywrócenie sądów, nieczynnych od paru miesięcy, zostały nareszcie uwieńczone skutkiem pomyślnym.

Jak donosi Ag. Piotr., ministerjum sprawiedliwości wydało rozporządzenie powrotu do Radomia sądu okręgowego i zjazdu sędziów pokoju.

**Z Radomskiego Koła Ziemianek.** Ogólne zebranie odbędzie się d. 18 lutego r. b. w Czwartek o godz. 4-ej p. p. w mieszkaniu Skarbniczki Koła, pani Epstejnowej, Szeroka № 7.

**Biuro Pośrednictwa Pracy Kom. Obyw. m. Radomia (Lubelska 19 piętro), poleca:** szwaczki szyjące po domach, osoby do dzieci, zarządu domem, ekspedjentki, sklepowe, służące, posługaczki i t. p.

**Zawiadomienie Magistratu m. Radomia.** Podaje się do wiadomości, że dozwolone zostało lądowanie na stacjach drogi żelaznej rejonów Iwangród—Kowel—Brześć—Chełm—Łuków—Lublin produktów żywnościowych i pierwszej potrzeby, przesyłanych do stacji teje drogi: Radom, Kielce, Ostrowiec, Końskie i Opoczno. Pozwolenie ekspedycyjącem na przesłanie towarów udziela naczelnik 2 Oddziału służby ruchu w Lublinie.

**Uruchomienie szkół.** W wielu miejscowościach na prowincji, zwłaszcza w tych, które były objęte działaniami wojennymi, budynki szkolne są uszkodzone, albo zupełnie zniszczone. Wobec tego uczęszczenie dzieci do szkół stało się niemożliwym.

Centralny komitet obywatelski postanowił poczynić zabiegi w celu uruchomienia szkół, gdzie to tylko jest możliwe. Zwłaszcza w gub. Radomskiej szkolnictwo początkowe w gminach i wsiach można już doprowadzić do stanu normalnego.

**Niebywałe podniesienie cen.** Ceny niektórych produktów bez taksy urzędowej wzrastają na targach i w sklepikach. Do artykułów tych należy między innymi cebula i chrzan. Nie mogąc upozorować podwyżki małym dowozem, ponieważ są to produkty miejscowe, hurtownicy, a za nimi detaliści tłumaczą podwyżkę tem, że wojsko stratało je w polu i to wystarczy w zupełności, ażeby podwyższyć ceny o 300 proc.

**Komitety prowincjonalne.** Po dzień 5 b. m., zarejestrowano 277 komitetów gubernjalnych, w tem 6 gubernjalnych, 65 miejskich, 43 powiatowe, 160 gminnych, 3 okręgowe, zorganizowanych według wzskazówek centralnego komitetu obywatelskiego.

Od d. 9-go z. m. do d. 5-go b. m., powstały komitety obywatelskie: warszawski gubernjalny, powiatowe: płoński, przasnyski, makowski, olkuski, stopnicki i pułtuski; miejscowe: płoński, mińsko-mazowiecki, kozienicki, makowski, opatowski i w osadzie Klimkiewiczów; okręgowe: ciepielowski w pow. Iłżeckim i w Żyrardowie — Wiskitkach; gminnych zorganizowało się 27.

Wszystkich razem komitetów w okresie sprawozdawczym powstało 42. Subkomitetów prowincjonalnych w Warszawie funkcjonuje 12.

Za pośrednictwem sekcji komitetów miejscowych 28 komitetów obywatelskich otrzymało 278,321 rb.; wszystkich razem zapomóg w gotówce za pośrednictwem sekcji wydano po d. 5-y b. m. 712,001 rb.

Warszawski gubernjalny komitet obywatelski ma objąć pieczę nad wszystkimi komitetami powiatowemi w gubernji od d. 1-go marca.

Komitety obywatelskie przedsięwzięły akcję sanitarną, a głównie odżywiania ludności i rozesłano w tej sprawie do komitetów okólnik, wraz z kosztorysem zakładania i utrzymywania herbaciarni i jadłodajni.

**Handel gazetami.** Radom i miasta okoliczne, zalane są wprost przez warszawskie dwa pisma: „Dzień“ i „Kurjer Poranny“, innego pisma kupić nikt nie może, bo go niema w handlu ulicznym. Jak twierdzą handlarze bibuły, redakcje dwu pism wymienionych dają największy rabat, co umożliwia osiągnięcie wprost lichwiarskich zysków. Sto egzemplarzy „Kur. Porannego“ n. p. podobno kosztuje rb. 1 kop. 20, tutaj jest sprzedane za rb. 5, na transport wobec licznie kursujących samochodów odliczyć trzeba bardzo niewielki procent. Ogół nabywa te pisma nawet wbrew chęci, tylko dlatego, że innych niema. Kolporterzy więc, tworząc silnie zorganizowaną bandę, narzucają polskiemu społeczeństwu tę tylko lekturę, która im większe przynosi zyski bez względu na wole kupujących, domagających się innych pism.

**Zguba.** Złożono w Redakcji do odebrania portmonetkę damską znaną wczoraj przy ul. Lubelskiej.

**Samobójstwo.** W poniedziałek powiesił się na gałęzi drzewa na Marjackiem człowiek niewiadomego nazwiska

## Z K R A J U .

**Wznowienie „Nurtu“.** Od Kwietnia, jak się dowiadujemy, wznowione ma być wydawnictwo założonego przed dwoma laty przez Władysława Bukowińskiego, lecz przerwano z powodu warunków ówczesnych, po dwóch numerach, „Nurtu“. Obecnie „Nurt“ wychodzić będzie w postaci dużego tygodnika polityczno-społecznego, literacko-artystycznego i naukowego. Redaktorem naczelnym „Nurtu“, dokoła którego skupia się znaczny zastęp poważnych publicystów i literatów naszych, będzie nadal Władysław Bukowiński.

**Z poczty.** Główny zarząd poczt i telegrafów pozwolił urzędnikom w biurach pocztowo-telegraficznych okazywać publiczności usługi prywatne przy pisaniu listów, adresów, reklamacji i t. d. z pobieraniem za to opłaty według taksy, zatwierdzonej przez naczelników okręgów. Dochód z tego źródła powinien być obrócony na ogólne potrzeby urzędników danego biura.

**— Nowe podatki.** Ogłoszono, na zasadzie paragrafu 87-go praw zasadniczych. Najwyższej zatwierdzoną uchwałę Rady ministrów o wprowadzeniu od dnia 1-go stycznia 1915 r. podatku od kapitałów, zabezpieczonych w charakterze majątkach nieruchomości; o pociągnięciu do opłaty podatku przemysłowego cyrków, skating-ringów, ogrodów dla zabaw, wydawnictw wszelkiego rodzaju utworów, prasy, statków wszelkiego rodzaju, a także dobywania srebra; o podwyższeniu podatku od rachunków bieżących do 30 kop. od stu rubli za półrocze.

**Rewizja wagonów „niesmarowanych“.** Z polecenia zarządu kolei południowo-zachodnich, w kilku kierunkach na linie wyjeżdżała specjalna komisja celu zbadania, co się stało z reklamowanymi ładunkami wagonowymi. Reklamacje te, datujące się od początku wybuchu wojny, dotychczas nie osiągały żadnego skutku, aż do chwili, gdy na miejsce—od stacji do stacji wydelegowano komisje, badające odpowiednie dokumenty frachtowe i pociągowe. Wyniki stwierdziły systematyczne „gubienie“ „niesmarowanych“ wagonów, to jest pozostawione bez usprawiedliwionej przyczyny wagonów z ładunkami, których właściciele nie byli tak przeznorni, by wyprawiwszy towar swój, nie troszczyli się o dalsze jego losy, sądząc, że dojdzie on do miejsca przeznaczenia. Na każdej stacji znajdowano po kilka lub kilkanaście pozostawionych w ten sposób wagonów, odstawionych na zapasowe linje, gdzie czasem stały już od kilku miesięcy.

## Z PRASY POLSKIEJ.

### Majątki poduchowne.

W jednym z ostatnich numerów „Przeglądu katolickiego“ znajdujemy artykuł ks. Szkopowskiego „Majątki poduchowne“, który ze względu na ważność poruszanej w nim kwestji w całości umieszczamy.

Ukazem Najwyższym z dn. 14 (26) grudnia 1865 roku zostały przelane na skarb wszystkie majątki duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskim, zarówno świeckiego jak i zakonnego, kapitały, fundusze supresyjne, kościelne, wszelkie legaty mszalne i t. p. Według obliczenia urzędowego, dokonanego w r. 1867, wartość samych kapitałów obliczono na blisko 12 milionów rubli.

Szczególna rzecz, że z kompetentnej strony, choć tyle czasu upłynęło od „kasaty“, nic nie uczyniono, żeby ze swej strony dokonać choćby przybliżonego sprawozdania i obliczenia utraconych majątków.

Nie dość na tem. Sprawa ta nietylko, że zupełnie nie była poruszona w prasie u nas, ale nawet nie korzystano z pism zakordonowych, ażeby utrwalić dla historii, albo na wypadek możliwych restytucji, sumę i wykaz poniesionych strat.

A. Półjanowski w broszurze p. t. „Duchowieństwo rzymsko-katolickie świeckie i zakonne“ dał cyfry, zaczerpnięte ze źródeł urzędowych. „Ateneum Kapłańskie“ zaś w r. 1910, w styczniowym zeszycie, w artykule „W sprawie uposażenia duchowieństwa parafjalnego w Królestwie Polskim“ poruszyło sprawę majątków zabranych. Ś. p. biskup Kossowski zbierał materiały tej sprawy dotyczące, ale drukiem ich nie ogłosił. Pozatem można znaleźć dużo danych w pracach przygotowawczych naszych kół poselskich do Dumy, a zapewne i w Biurze pracy społecznej.

W chwili zaboru konsystorze nie zatrzymały duplikatów z wykazami majątków zabranych, a luźne dochodzenia, zarządzane tu i owdzie w czasach późniejszych, nie wiele przyniosły rezultatów.

Wykazy te były w swoim czasie przesłane do rządów gubernjalnych, potem do izb skarbowych, a nakoniec do zarządu rolnictwa i dóbr państwa, dotychczas jednak ich nie skopjowano.

Od r. 1865 tylko raz jeden była uczyniona próba pewnej rewindykacji majątności, zabranych kościołowi. Gdy jeden z biskupów Królestwa Polskiego wystąpił do rządu w r. 1907 o podwyższenie pensji etatowej duchowieństwa parafjalnego, ze względu na zmianę wartości jednostki monetarnej i podniesienie cen artykułów najpierwszej potrzeby, wtedy departament do spraw duchownych wyznał obcych odpowiedział, że rząd środków odpowiednich nie ma, gdyż sumy, wydawane przez skarb na ten cel, nie mogą przewyższać dochodów z majątków zabranych, oraz że duchowieństwo powinno utrzymywać się z opłat, pobieranych od parafjan.

W ten sposób rząd potwierdził zasadę, którą postawił przy zaborze, zmuszając duchowieństwo do szukania jedyne go źródła dochodu w opłatach za usługi religijne, zasadę, która nigdy nie była uznawana, ani stawiana przez Kościół, ponieważ t. zw. „jura stolae“ nigdy nie były właściwym źródłem utrzymania duchowieństwa, do tego bowiem służyły zawsze beneficja kościelne.

Przeniesienie punktu ciężkości dochodów duchowieństwa na „jura stolae“ wtrąciło je w położenie nad wyraz przykrej zależności od zwyczajów miejscowych, od kaprysów ludzkich, od ilości i „jakości“ dusz w parafji, stało się przyczyną nieukontentowania, skarg, targów, czasem zaś, pobudzając do nadmiernego podwyższenia opłat, zachęcało parafjan do pasterzy, wo-

góle zaś wielu księżom uczyniło pracę parafjalną z tego jedynie punktu wprost nieznośną.

Wszelkie sposoby zaradzenia temu stanowi rzeczy, podawane tu i owdzie, jak stałe pensje lub opodatkowanie parafjan „od duszy“, do żadnego celu nie prowadzą, gdyż zawsze punkt ciężkości przenosi się na kieszeń i łaskę owieczek.

Trzeba przytem pamiętać, że i „jura stolae“ pobieramy właściwie wobec władz cywilnych nieprawnie, gdyż choć taksa z roku 1809 wprowadzona przez rząd d. 20 lutego 1865 r. mogła dawać z półtoratysięcznej parafji 76 rb. rocznie, i to jednak zostało odjęte, gdyż art. 30 i 31 Ukazu z 1865 r. księdzu, obdarowanemu przez rząd pensją, nie pozwalają nic brać z dochodów dla siebie, zalecając wszystko dzielić na służbę kościelną, reperację kościoła i zabudowań parafjalnych i t. p.

Oczywiście jasnym jest, że nie można brać na serjo dochodu z sześciomorgowego gospodarstwa, tembardziej, gdy nie obrabia się go własnymi rękoma.

Jeżeli dodamy do tego, że artykuł 27 Ukazu z 1865 r. zabronił egzekwować sądownie lub administracyjnie zaległości i niedobory z dziesięcin, co wytlumaczono sobie w ten sposób, że rząd zniósł dziesięciny, których też dziś nikt nie daje—to oczywiście się staje, dlaczego punkt ciężkości utrzymania spadł na „jura stolae“. Tam gdzie środki utrzymania są zbyt nikłe, jak przy kościołach wiejskich filjalnych, lub na bardzo małych parafjach, ksiądz często musi uciekać się do gospodarowania na dzierżawionych kawałkach, hodowli drobiu i trzody, handlu i t. p., co nie wychodzi na chwałę Bożą, ani na pożytek duchowny.

Zostaje przeto jeden sposób: wyczekiwanie odpowiedniej chwili, aby przy możliwej zmianie u nas życia i sposobu administracyjnego rewindykować majątki kościelne.

Rzecz ta, niemożliwa dotąd, nie pozostanie taką nadal, rząd bowiem nie będzie chyba obecnie stawiał przeszkód sprawiedliwemu rozwiązaniu tej palącej dla Kościoła kwestji.

Rząd majątków kościelnych właściwie nie skonfiskował, ale według Ukazu Najwyższego „zabezpieczył“, \*) biorąc je w „pełne władanie i zarząd skarbu“, według brzmienia art. 24. Wprawdzie to „władanie“ skończyło się na tem, że majątki kościelne częścią rozdawano, częścią rozsprzedano po cenach niezmiernie przystępnych osobom, które z racji swego pochodzenia były uzdolnione do kupna, ponieważ jednak ta sprzedaż sprzeciwiała się samemu art. 24, bo sprzedawca i rozdawcywać można tylko rzecz własną, nie zaś powierzoną, więc ta sprawa nie jest do przegrania. Tembardziej, że skoro według art. 25 „wszystkie dochody mają być obracane tylko na utrzymanie duchowieństwa“, przeto z tego wypływa, że źródło tych dochodów jest jego własnością.

Tymczasem znów oszczędności, powstające z niewypłaconych pensji etatowych, są rozdawane nie księżom, ale osobom postronnym, co sprzeciwia się art. 25 Ukazu.

Do tego ponad powyżej podane 12 milionów, należy jeszcze doliczyć wartość lasów, które przyłączono bądź do majoratów, bądź do skarbu, wartość majątków poniżej 92 morgów, które rozdawano właścicielom bezrolnym i szkołom wiejskim, oraz fundusze pochodzące z dawnych legatów pobożnych, o których wspomina art. 37 Ukazu.

Oczywista rzecz, że wyłączenie te majątki, które tak przepadły, że o ich rewindykacji mowy być nie może, wartość sum, będących w zawiadywaniu skarbu, lasów i wogóle własności kościelnej, która może być odzyskana, przy obecnej cenie produktów rolnych i stopie procentowej od kapitałów, wystarczyły w zupełności na utrzymanie duchowieństwa, „jura stolae“ zaś mogłyby się stać, jak dawniej, dodatkiem.

Księża przestaliby być ciężarem dla swoich owieczek; przeciwnie często mogliby jeszcze sami tworzyć fundacje i instytucje użyteczności parafjalnej.

Największy czas, żeby zajęto się u nas opracowaniem wykazów, zebraniem materiałów i obmyśleniem środków dla rewindykacji własności kościelnej.

Ks. Szkopowski.

\*) Patrz: „Ateneum kapłańskie“ r. 1910 Styczeń.

## Warszawska Miejska Szkoła Położnicza

kurs roczny; opłata 100 rubli w 2 częściach.

Zapis nowych uczennic trwa cały rok.

Liczba uczennic ograniczona.

Rok szkolny zaczyna się 1-go Kwietnia i 1-go Października. Podania i dowody składać w Wydziale Szpitalnym Magistratu miasta Warszawy, Krakowskie Przedmieście 60; tamże należy się zwracać po wszelkie wiadomości i po ustawę. 4

Świadectwo Szkoły daje prawo praktyki w całym Państwie.

## Dymitewska № 12

sprzedaje się po cenach umiarkowanych:

— Owies i słomę prostą. — Koks kowalski, giserski.  
— Drzewo opałowe suche, rąbane. — Torf wyborowy (z Podgórzca).

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH  
KLEMENTYNY ANDRZEJEWSKIEJ  
przeniesioną została na ul. Lubelską № 34.